

# Gminny Gabinet Osobliwości'09.

02.02.2010.

Lista najskuteczniejszych

i przegranych

Klepisko

2009

20:09. Książ, 29.12. Kto nami potrząsnął?  
 Kto w mijającym roku był najbardziej skuteczny,  
 kto zaś w swych działaniach najmniej sprawny?  
 Kto przegrał? Kto pazerny był na władzę?  
 Kto zyskał, kto stracił? Pytań mnóstwo.  
 Bo rzeczywistość nie napawa nas otuchą.  
 Próbowaliśmy odnaleźć ziarnko  
 optymizmu, lecz nasze wysiłki spaliły się  
 na panewce. Nie wesołe to wieści, kiedy  
 spogląda się na naszą lokalną scenę  
 samorządową. Były spięcia i utarczki.  
 Wystawiliśmy pod ocenę działalność  
 społeczno-decyzyjną tych, którzy mieli  
 wpływ na nasze codziennie lokalne życie.  
 Czy sprawili nam radość, polepszyli  
 nasze samopoczucie czy, przeciwnie,  
 sprawili nam ból, rozżalili nas?  
 To, na lokalnym rynku prasowym, pierwszy  
 taki ranking.

Ale też jest to kontynuacja rankingu &bdquo;Wrzosowisko&rdquo;, jaki publikowałem na łamach  
 &bdquo;Winnicy Zielonogórskiej&rdquo;.  
 Oto noworoczna szopka &bdquo;Gońca Lokalnego&rdquo;;: &bdquo;Klepisko 2009&rdquo;, czyli Gminny  
 Gabinet Osobliwości, w którym w mijającym roku pomieściło się aż 14 foteli, w trzech komnatach:  
 Przegrani,  
 Najskuteczniejsi i Odkrycia. Dodatkowo dołożyliśmy trzy do korytarza wiejskiego w Książu. Bacznie  
 spoglądaliśmy, aby prawdziwa cnota krytyk się nie bała.  
 PRZEGRANI.

Fotel 1. FURFANT: Andrzej Ogrodnik (burmistrz Koźuchowa). Konia z rzędem temu, kto zaprzeczy  
 twierdzeniu, że jest to doskonały symbol blagiera i krętacza. Bohater naszych ustawicznych publikacji,  
 gdzie obnażamy jego szelmowskie frymarczenia. Twierdzi, że ma przesłanki na rasowego polityka.  
 Zawistnie spogląda na tych,którzy są od niego lepsi. Szybko porzuca swoich przyjaciół. Pulsuje w nim  
 ustawicznie krew byłego akwizytora, więc ciągle wymachuje szabelką. Boryka się z własnym image. Stąd  
 ustawicznie wprowadza zamęt w magistracie. Wielkie nieporozumienie na fotelu burmistrza. Jest  
 postacią, z której nie wypada już nawet kpić.

Fotel 2. AGRARIUSZ: Józef Rubacha (naczelnik wydziału promocji Urzędu Miasta). Desantowiec ściągnięty  
 kilka lat temu ze Szprotawy. Był tam wiceburmistrzem, a w Koźuchowie wylądował na krzeselku najpierw  
 naczelnika wydziału gospodarki i katastru. Stworzył oddział lubuski Towarzystwa Uniwersytetów  
 Ludowych, gdzie z miejsca mianował się prezesem. Silne ogniwo chłopskiej partii PSL. Spektakularnie  
 przerznął wybory do europarlamentu. Uwielbia kreowanie się na wodza. Ambitny. Za wszelką cenę  
 pragnie uzyskać dla siebie najdogodniejszą pozycję (ale brak danych o jego życiu intymnym). Bo,  
 niestety, brakuje mu charyzmy prawdziwego mężczyzny. Nienagannie ubrany i...uczesany. Ponoć tworzy  
 folwark żołnierzyków, aby wygrać najbliższe wybory na burmistrza.

Fotel 3. TOWARZYSZ: Andrzej Staroszczyk (wiceprzewodniczący Rady Miejskiej). To niebezpieczna i  
 zawistna postać. Należy przede wszystkim tej osoby się wystrzegać. Wykorzystuje cynicznie swoich  
 przyjaciół. Mówią o nim: szkodnik, zoil. W miejscowości, gdzie zamieszkuje, wielu twierdzi, że mianuje  
 się bogiem i carem, że ma tyle brudu za paznokciami, ile zakupił ziemi. Marzy ciągle o karierze na niwie

społeczno-politycznej, jednak nie uwzględnia faktu, że jego ambicje nie idą w parze z intelektualnymi predyspozycjami. Zawsze lubi komuś przyłożyć, bo ma taką naturę. Autor afer typu: &bdquo;Miro, Rychu, Zbychu&rdquo;.

Fotel 4. GRACZ: Adam Żyrolis (wiceburmistrz). Utworzono specjalnie dla niego te stanowisko. Miał pozyskiwać unijne środki. Totalny niewypał. Pozbawiony złudzeń do odegrania znaczącej funkcji. Dysponuje cechami epoki minionej: &bdquo;dyktatury proletariatu&rdquo;. Nieporozumienie burmistrza

Ogrodnika. Może swoją samotność pokonać chyba tylko &bdquo;patrzac w lustro&rdquo;. Błądzi. Próbuje usiąść

okrakiem na barykadzie. Sadzi, że taka pozycja da mu prestiż.

Fotel 5. PERONOWY: Marcin Wawrzyński (prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Uskom). Startował do fotela jako kierownik wydziału wodociągów i kanalizacji. I coś w nim &bdquo;po tym&rdquo; pozostało: &bdquo;- Ciemność, ciemność widzę!&rdquo; Nie ma sukcesów, kierowana przez niego firma stoi na krawędzi bankructwa. Wszelkie podwyżki usług tłumaczy...&bdquo;normami unijnymi&rdquo;! Autor horrendalnych cen wody i odprowadzania ścieków. Obraził się na mieszkańców. Ale doszedł do przekonania, że ludziom jego profesji źle się dzieje na podwórku gminnym. Ponoć &bdquo;na salonach&rdquo; każe się tytułować &bdquo;panem burmistrzem&rdquo;.

Fotel 6. EKSPONAT: Paweł Jagasek (radny). Przywódca nieudanego puczu odwołującego wiceprzewodniczącego RM A. Staroszczuka z fotela. Miał apetyt zająć jego miejsce. Bez eksponowanej dotychczas funkcji, a apetyt ma przeogromny. Mitoman. Nazwał siebie redaktorem i na swojej stronie internetowej przedrukowuje teksty z innych źródeł. Krytyczne systematycznie usuwa. Nie potrafiący uporządkować otaczającej go rzeczywistości. Po konflikcie ze Staroszczukiem i z burmistrzem &ndash; oddał się pod opiekę Matki Boskiej. Opuszczony, lecz mający w swoim arsenale własne pięści, noże i broń gazową. Będzie dążył do zdobycia władzy, która przede wszystkim daje wpływy do załatwiania własnych interesów. Autor niewyjaśnionej zagadki swojej żony.

Fotel 7. NAWIEDZONY: Maria Skiba (przewodnicząca Gminnej Komisji ds Rozwiązywania Problemów Alkoholowych). Gwiazdka utajona burmistrza. Prawe ramię oręza w zwalczaniu przeciwników wodza. Doskonale eliminuje &bdquo;w białych rękawiczkach&rdquo; ludzi niewygodnych dla barona: &bdquo;dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie&rdquo; - często tak mawia na przyjęciach. Skutecznie neutralizuje opozycję. Ma na swoim koncie kilkanaście rodzinnych dramatów, kłótni, nieporozumień. Budzi podziw swoim zacierzowaniem. Podobno w swojej torebce nosi specjalistyczne leki. Straciła resztki swojej kobiecej magii. Nadchodzący rok będzie dla niej ostatnim, w którym może się jeszcze jej udać zaistnieć.

NAJSKUTECZNIEJSI.

Fotel 8. PROLETARIUSZ: Andrzej Strzymiński (przewodniczący Rady Miejskiej). Krytykowany we własnych szeregach. Ale nie jest osamotniony, stąd może sobie tworzyć pozytywny wzorzec polityka. Podoba się jak...piękna kobieta. Toteż potrafi zdobyć sympatię otoczenia. Apetyt mu dopisuje. Przy konsumpcji zachowuje się entuzjastycznie. Nie jest zaskoczony, kiedy nagle na stole pojawia się nie te menu, którego się spodziewał. Wówczas jesteśmy świadkami jego aktorskich popisów. Nie jest kontestatorem. Unika podejmowania decyzji populistycznych.

Fotel 9. DŁUGODYSTASOWIEC: Zdzisław Szukielowicz (radny). Raz na wozie raz pod wozem. Ale biegnie cały czas. Kocha swoje miasto, które taką miłością mu się nie odpłaca. Pracowity jako regionalista Toteż wielu przeszkadza w dobrym humorze. I kopia pod nim ustawicznie dołki. Podejrzewany często o doktrynerstwo. Niestety, często popada w samouwielbienie. Gra fair-play, niemniej zdarza mu się, w krytycznych momentach, nie przyjmując innych, niekiedy słusznych opinii.

Fotel 10. BUDOWNICZY: Zygmunt Muszyński (radny powiatu). Startował w ostatnich wyborach na burmistrza. Ale wyborcy dali się omamić Ogrodnikowi, co teraz wściekle tego żałują. Mało kto, jak nie on, zna bolączki i problemy kożuchowian. Styka się z nimi, jako właściciel sklepu ogrodniczego. Nie jest więc oderwany od ziemi. I trzyma rękę na pulsie. Cieszy się zaufaniem społecznym. Tworzy poczucie stabilności, stąd jego umiejętności pozwalają spokojniej spoglądać w przyszłość. To, w tej chwili, mocny kandydat na fotel burmistrza. Czekają go trudne zadanie w podjęciu takiej decyzji o kandydowaniu. Gdy to uczyni - pogodzi ogień z wodą i zdobędzie poparcie wszystkich.

Fotel 11. SYMBOL: Kazimierz Ponikwia (sekretarz miasta). Przebogaty ma życiorys kariery zawodowej. Do perfekcji opanował&bdquo;upadki na cztery łapy&rdquo;. Złośliwi mówią o nim: &bdquo;ciepłe kluchy&rdquo;. Dobrze współpracuje z każdym ugrupowaniem i zacieśnia z nimi kontakty. Jest w tym profesjonalistą. Nie skory do gabinetowych przewrotów, więc można mu zaufać. Rzeczywistość przysparza mu wiele problemów, lecz jego umiejętności potrafią sporne sprawy zneutralizować. Dobrze wypada podczas spotkań... dyplomatycznych. Teraz czeka go rozstrzygnięcie problemu: hamletowskiego: startować czy nie startować?

Fotel 12. KOMANDOS: Roman Stróżyk (były sołtys Mirocina Górnego). Jego bohaterski czyn nie znalazł żadnego uznania w kręgach decyzyjnych. Zrezygnował z funkcji sołtysa w proteście na machlojki kożuchowskich władz i całkowitą ignorowanie problemów wsi przez magistrat. Ale zdobył nieograniczoną

społeczną sympatię. Mógłby być... mężem lokalnego stanu, gdyby jego najbliżsi koledzy w trudnych sytuacjach okazywaliby się kolegami i grali fair. Z powodzeniem mógłby wziąć udział w grze o władzę. Stara się zachować ostatnie słowo dla siebie. Powinniśmy jeszcze o nim usłyszeć. Dobra szkoła .  
ODKRYCIA.

Fotel 13. Dorota Lorenc (sołtys Mirocina Górnego). Wybrana po rezygnacji Stróżyka. Zamieszła w gminnym establishmencie. Realizuje z powodzeniem myśl: tam gdzie diabeł nie może, pośle się... kobietę. Nie ma dla niej rzeczy nie ważnych. Konsekwentna. Pełna ciepła kobiecego i humoru. Gotowa jest w imię honoru i słuszności spraw do popełnienia - seppuku. Toteż absolutnie jej tego nie życzymy!

Fotel 14. Marcin Jelinek (właściciel firmy PR &quot;Maryag&quot;). Wziął sprawy w swoje ręce. Dosłownie. Nie mógł zdzierżyć rosnącej biedy wśród opuszczonych przez wszystkich mieszkańców wsi. Został pełnomocnikiem Fundacji &quot;Klub Otwartych Drzwi&quot; i rozpoczął rozdzielanie pakietów żywnościowych dla mieszkańców gminy, będących w trudnych warunkach bytowych. Energiczny, sprawny organizacyjnie. Sympatyczny. Reformuje zaściankową rzeczywistość. Udowadnia, że niemożliwe jest możliwe. Słynący z bezinteresowności i uczciwości.

KORYTARZ: Książ Śląski.

Fotel 15. CENOTAF: Stowarzyszenie Przyjazna Wieś Książ Śląski (przewodniczący Tomasz Suski, zastępca Anna Wolańska-Buchta, skarbnik Ewa Małecka, sekretarz Julita Borek, członek Bernadeta Suska). I to cały zespół tego dziwoląga. Zarejestrowane od lat trzech, lecz dotąd

nie opuściło swojego grobowca, w którym nawet nie mają trupa! Zakamuflowane, stąd budzące brzydkie skojarzenia. Ponoć ulubioną pieśnią tego kanapkowego gremium jest piosenka &quot;Precz hołoto!&quot;. Rozjechani przez same porażki. Głoszą w ukryciu chwałę PRL i służb mundurowych.

Fotel 16. BŁĄDZĄCY: Elżbieta Bugaj (sołtys). Wielka pomyłka wyborców. Popisamatorszczyzny. Pupilek burmistrza, z którym silnie się związała. Opuściła mieszkańców. Wioskę pragnie uczynić przyczółkiem sakralnym. Bez dozy wiarygodności. Wyznaje samobójczą postawę: &quot;im gorzej dla przeciwników, tym lepiej dla mnie&quot;. Nadal gra, ale nie zapewnia sobie właściwej osłony propagandowej.

Fotel 17. ZWIASTUN: Stanisława Marzec (współwłaścicielka sklepu &quot;Jola&quot;). Gdyby jej zabrakło: czarne chmury zawisłyby nad zwierzętami w okolicy. Niekwestionowany w tym autorytet. Wolontariuszka o niespotykanym dobrym sercu. Osamotniona. Zapoczątkowuje zmianę nastawienia części społeczeństwa wobec zwierząt. Budzi to podziw. #